Ner 55. ROK 1837. ŚRODA 8 MARCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złp. 10 miesięczne złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Franciszki Rzym.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Mścisław.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey	stopnie ciepła podług Reaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmosfery.	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
6	27" 4.''' 045	—12°, 7	0,''' 62	Pł Zachodni słaby	Pogoda	Mgła
7 2	4 164	— 3, 0	1, 21	„ „	Pogoda z Chmurami	Śnieg
10	5, 245	— 9, 8	0, 83	Żaden	Pogoda	

Część Urzędowa.

Ceny zboża w czterech gatunkach na targowicy w Kleparzu przy Krakowie sprzedawanego.

Dnia 6 i 7 Marca 1837 r.	1. Zł	1. gr	2. Zł	2. gr	3. Zł	3. gr	4. Zł	4. gr
Korzec Pszenicy..	15	3	13	15	11	15	11	—
— Żyta......	6	6	6	—	5	10	5	—
— Jęczmien:	5	15	5	10	5	6	4	20
— Owsa.......	4	6	4	—	3	24	—	—
— Grochu.....	10	—	9	—	8	15	7	—
— Jagieł.......	19	—	18	—	16	—	15	—
— Rzepaku ..	28	—	—	—	—	—	—	—

Przekonali się o powyższych cenach zboża i oryginał jak zwykle podpisali:

Peszke. Nasturkiewicz W. G. VII.
Gołębiowski K. T.

LOTERYA KRAJOWA.

W 754 ciągnieniu dnia 8 Marca 1837 r. w przytomności osób od rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały następujące numera:

60. — 5. — 15. — 49. — 51.

Przyszłe ciągnienie 755 przypada dnia 15 Marca 1837 r.

Ceny bydła z targu dnia 17 *Lutego* 1837 *r.* Wół ważący funtów 600 sprzedany za złp. 186, funt. 500 złp. 162, funt. 350 złp. 108, funt. 300 złp. 99, funt. 250 złp. 72. Krowa średnia tłusta funt. 300 złp. 69, chuda funt. 150 złp. 45. Cielę średnie złp. 8 gr. 11. Wieprz średni karmny złp. 105, chudy 45.

Przekonali się o powyższych cenach zboża i oryginał jak zwykle podpisali:

Peszke. Nasturkiewicz W. G. VII.
Gołębiowski K. T.

Część Polityczna.

— Kraków. —

TOWARZYSTWO DOBROCZYNNOŚCI.

Zawiadamiając Szanowną Publiczność o ciągnieniu *Loteryi Fantowéj* na korzyść Domu Schronienia ubogich, które w przyszłą sobotę to jest, dnia 11 b. m. wieczór w sali pana Knotza nastąpi, ma sobie za obowiązek oświadczyć, iż gdy w bieżącym roku przez gorliwość zbierających fanty zacnych dam i szczodrotę składającéj one Szanownéj Publiczności, obdarzone zostało znaczną ilością pięknych, a wielą nawet kosztownych fantów, postanowiło cenę każdego losu na złp. 3, zmniejszając liczbę nihilów po 50 na każdem 100.

Stoliki z fantami, których będzie 8, osobnym Nrem w sztuczczyku zamkniętym z wyrażeniem wygranego fantu lub nihilu, przytém osobnym kolorem oznaczone zostaną, i jak dotąd bywało każden osobną mieć będzie kassę, w któréj kupujący za opłatą złp. 3 sam sobie los wyciągnąć będzie miał prawo.— Uprasza się kupujących losy aby sztuczczyki po wyciągnięciu z niego losu u stolików kassowych lub fantowych składać raczyli.

Na posiedzeniu d. 5 marca 1837 r.

F. Salezy *Gawroński* Prez. w T. D.

— *Petersburg* 8 (20) *Lutego.* —

Przez ukaz Cesarski do komitetu ministrów z dnia 12 stycznia, jenerał adjutant, jenerał piechoty Kisielew, mianowany do zasiadania w tymże komitecie.

Ukaz rządzącego senatu 1go departamentu z dnia 25 stycznia: »Minister spraw wewnętrznych doniósł Rządzącemu Senatowi, że, dla zapobieżenia włóczęgi pod pozorem pielgrzymki do Jeruzalem, Najjaśniejszy Cesarz Jmć, na zdanie komitetu ministrów z d. 30 czerwca 1833 roku, raczył rozkazać co następuje: 1) Nikomu z tutejszéj stolicy paszportów na podróż do Jeruzalem nie wydawać. 2) Również zabronić wydawania onych w Moskwie i innych miastach cesarstwa, prócz tych, które są położone nad granicami Turcyi i nad morzem Czarnem, jakoto: Odessa, Kiszeniew, Izmaił, Teodozya, Symferopol, Kercz i Taganrog. 3) W tych siedmiu miastach pozwolić wydawać paszporty z warunkiem wszakże, iżby ci, co je otrzymają, niezwłocznie w podróż się puścili. 4) Na dostanie się zaś do tych miast, pielgrzymi powinni brać od swoich władz miejscowych terminowe bilety, stosownie do odległości, z wyrażeniem w nich, że wydaniu im paszportów za granicę, (nie wspominając wcale o Jerozolimie) nie ma przeszkody.« Gdy po podaniu takowych prawideł do wykonania komu należy, następnie wyrodziło się zagadnienie: kto mianowicie ma bilety terminowe wydawać? przeto Najjaśniejszy Pan na zdanie komitetu ministrów w dniu 1 zeszłego grudnia raczył rozkazać: »W uzupełnieniu 259 artykułu dalszego ciągu układu praw o paszportach i zbiegach, postanowić za prawidło, iżby bilety na podróż do miast, w których osoby pielgrzymujące do Jeruzolimy mają być opatrywane w zagraniczne paszporta, wydawali jedynie naczelnicy gubernii i obwodów i z zachowaniem wszystkich przepisów 250 art., 14 tomu układu praw, o wydaniu paszportów za granicę, i żeby przy samem ich wydaniu czynione były ustanowione tymże artykułem ogłoszenia w gazetach, jeżeli takowe wychodzą w tém mieście, z którego pielgrzym w podróż się puszcza.«

— *Z Paryża* 14 *Lutego.* —

Jenerał Letang, dowódca prowincyi Oran w północnéj Afryce, przybył do Paryża.

Roboty około urządzenia miejsca przy domie inwalidów, na umieszczenie 30 sztuk pięknych armat ze zdobyczy w Algierze, idą z pośpiechem.

Minister marynarki wydał rozkaz dzienny, kasując noszenie sztyletu przy mundurach téj broni. W rozkazie tym powiedziano, że sztylet małą jest obroną dla tego kto go nosi, ale zbyt doręczny, aby go użyć w chwili uniesienia. W końcu powiedziano, że admiralicya, obmyśli niebawnie rodzaj broni najstosowniejszy dla oficerów od marynarki.

Ciągłe nieoddalanie się króla z jego pokojów, zajmuje wszystkich stronników dworu projektami urządzenia królewskiéj gwardyi przybocznéj i środkami jakby to zrobić bez obrażenia dumy wojska regularnego. Niektórzy doradzają gwardyę konstytucyjną jak za Ludwika XVI, inni korpus gidów pierwszego konsula, inni nareszcie utworzenie korpusu z wyboru całego wojska, a są i tacy, którzy proponują ochotników gwardyi narodowéj na gwardyę przyboczną, wynoszącą 2600 piechoty i 1000 konnicy.

Jedna z gazet porannych utrzymuje, że rząd przychyla się do przedstawienia posła pruskiego i chce wydać dozorcę więzienia

frankfurtskiego, który uciekł niedawno wraz z przestępcami politycznemi.

— Londyn 17 Lutego. —

Influenza zmniejsza się i niknie; za dni kilka, nie będziemy jéj zapewne wcale mieli. W upłynionym miesiącu styczniu, umarło w Londynie 4000 ludzi.

Okręt *Buzzard*, zabrał od dnia 1 do 17 grudnia, hiszpański szoner *Olimpia* trudniący się handlem negrów, z 887 tych nieszczęśliwych istot, i mniejszy statek *Liza*, na którym było ich 22. Od czasu jak *Buzzard* krąży na stanowisku zachodnich brzegów Afryki, oswobodził już 3846 negrów.

— Stambul 1 Lutego. —

Sultan oświadczył publicznie zadowolenie swoje z usług nowego Wielkiego admirała, Fewzy-paszy, a mianowicie w tém co się dotycze powiększenia sułtańskiéj marynarki i wykształcenia jéj ludzi. Na przedstawienie tegoż W. admirała, przyzwolił sułtan na znaczne podwyższenie żołdu wszystkim dowódcom okrętów; mianował admirała Hussana beja ferykiem, to jest jenerałem dywizyi w marynarce, a zaś Ahmeda beja dodotychczasowego kontr-admirała, wice-admirałem, w miejsce Omera beja, przechodzącego na pensyą wysłużoną.

W stanie zdrowia stolicy, nie zaszła dotąd przy odejściu dzisiejszéj poczty, żadna widoczna zmiana.

Według listów z Alexandryi daty 21 stycznia, miasto tamtejsze było już wolne od morowego powietrza, które jednakże jeszcze się w lazarecie pokazywało.

Ciągle biegają pogłoski o wydarzających się w Smirnie wypadkach śmierci na powietrze morowe. W wioskach okolicznych nie ustała jeszcze zaraza, jest jednak nadzieja że zniknie za nastaniem pierwszego, nieco większego zimna. Ta plaga dotknęła wszystkie punkta na wybrzeżu Troja, które dotąd wolne od niéj było. Z Dardanellów piszą pod d. 12 stycznia, że i tam wydarzyło się kilka wypadków śmierci, które mimo środków przedsiewziętych przez władze wspólnie z konsulami europejskiemi, ażeby zarazę w samym zarodzie wytępić, nabawiają przecież niemałą obawą.

— Z Wasingtonu 31 Grudnia. —

Publiczne grunta Stanów Zjednoczonych północno amerykańskich czynią dochodu więcéj niż 20 milionów dolarów, dochód ten pokrywa całoroczne wydatki państwa. Publiczne te grunta wynoszą 340,000,000 morgów z których 132 mil. morgów wystawionych jest na sprzedaż; następnie 100,000,000 morgów ma być także na sprzedaż wystawione, skoro rozmiar onych nastąpi. Jeżeli zatem nadal sprzedaż taka sama potrwa, co być musi koniecznie, i jeżeli ciągle nowe grunta przybywać będą przez ugodne ustąpienie krajowców lub dzikich, natenczas nie podlega wątpliwości, że gdy publiczne grunta tak są dochodne dla państwa, Stany zatem, jeżeli wydatki krajowe się nie powiększą, z tego źródła tyle bogactw nagromadzą, że prezydent i kongres w daleko większym będą kłopocie niż z powodu ostatniéj przewyżki w dochodach.

Prezydent Jackson wygotował bardzo obszerny adres do kongresu tyczący się uznania niepodległości Texas, którego ta jest treść główna, iż rząd Zjednoczonych Stanów, mając roztropne działanie na pierwszym względzie, nie zmieni dotychczasowego stanowiska do Texas, dopókiby Mexyk lub jakie inne wielkie europejskie mocarstwo, nie uznało niepodległości tego nowego rządu, albo nakoniec czas i bieg wypadków nie przekona, że Texanie zdolni są do utrzymania się przy swojéj władzy.

— Nowy-Jork 24 Stycznia. —

Stan zdrowia jenerała Jackson, był zaspakajający. Santana, który d. 18 przybył z orszakiem swoim do Washingtonu, stał się przedmiotem zajmującym żywo dzienniki tamtejsze; jedne nazwały go czartem, drugie półbożkiem. Dnia 21 miał rozmowę z jenerałem Jackson. Ten ostatni udzielił senatowi na kilka dni pierwéj, list Santany z dnia 6 lipca 1836, wraz z odpowiedzią swoją na tenże. Santana pisał, że zaniechał myśli

utrzymać Texas w zawisłości Mexyku; potrzeba jednak wielkiego i nieinteresowanego mocarstwa, ażeby do zamiaru tego Mexyk nakłonić. Co się jego dotyczé, gotów jest wspólnie z prezydentem Stanów Zjednoczonych, popierać uznanie kraju Texas przez Mexyk. Odpowiedź prezydenta daty 4 września, jest grzeczna i przezorna. Wątpi on, ażeby dzieło Santany w czasie niewoli dokonane, mogło być za ważne uważane, oświadcza się jednak gotowym czynić tyle w téj mierze, ile tylko obowiązki jego i polityka Stanów Zjednoczonych dozwolą tego. Po odczytaniu téj korespondencyi w senacie, wielu członków oświadczyło się za uznaniem Texas, wszakże bez współdziałania jenerała Santany.

Sądzono, że Santana popłynie niezadługo z Nowego-Jorku do Mexyku, gdzie chciałby stanąć przed dniem 1 marca, jako terminem, w którym się kończy jego urzędowanie jako prezydenta.

Ostatnie doniesienia z Mexyku mówią, że niewiele są podobno obowiązani Mexykanie Texanom, za wypuszczenie Santany z z niewoli. Ich wyprawa przeciwko Texas, została wprawdzie wzmocniona 1100 ludzi, jednakże cała potęga zebrana w Matamoras, nie przechodziła 3000 ludzi, i to w jak najnędzniejszym stanie; prócz tego zagęściło się zbiegostwo w ich szeregach. Jenerał Bravo złożył dowództwo.

ROZMAITOSCI.

Pewien szlachcic dawnéj daty, który ani słowa po francusku nie umiał, zwykł był przychodzić do kawiarni i czytać gazety. Uczęszczał tam także Francuz, a tén ujrzawszy szlachcica, witał go zawsze témi wyrazy: *Je vous salue, monsieur!* Ciekawy szlachcic, coby te słowa znaczyły, pyta się o to jednego ze znajomych swoich, który po francuzku rozumiał. »Ach, to okropna obelga,« odpowiedział zapytany, chcąc sobie zażartować ze szlachcica, »i wćpan nie powinieneś tego płazem puścić.« — »Wyłajałbym go na wzajem, gdybym umiał po francuzku,« rzeczé rozgniewany szlachcic, »lecz tak muszę milczéć, bo wiem że on po polsku nie rozumié.« — »Powiedz mu wćpan *serviteur!* jestto wyraz bardzo obelżywy, a będzie miał dosyć za swoje.« Sslachcic usłuchał téj rady i za pierwszem widzeniem się z Francuzem, gdy go tenże według zwyczaju słowami: »*Je vous salue, monsieur*,« przywitał, z największym gniewem ofuknął go temi słowy: »*Serviteur, Serviteur!*« powiadam wćpanu, sto razy powtarzam *serviteur*; teraz idź i skarz się na mnie, jeżeli chcesz, a rozprawimy się po swojemu!«

Moda. — Najnowsze paryzkie dzienniki mód umieściły wiele o białych krawatach, pod tytułem: *La restauration de la cravate blanche.* »W téj chwili (pisze dziennik *Entr'acte*) biały krawat stał się potrzebą elegancyi. Gdy na jednym z ostatnich balów paryzkich pewien młody elegant pokazał się w czarnym krawacie, obskoczono go ze wszech stron i pytano, czy z prowincyi, czy może z *Quartier latin* (z przedmieścia paryzkiego, gdzie studenci mieszkają) przybywa? Młody człowiek wziął te pytania za złe, przyszło do kłótni, a ztąd do pojedynków. Krwawy ten skutek upowszechnił jeszcze bardziéj białe krawaty, i ani w teatrach, ani na przechadzkach, ani w salonach nie widać już czarnego krawatu.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 7 do dnia 8 Marca.

Biernacki Fransiszek, z Polski; Łukasiewicz, Mahara Jan, z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Feldmann Nathan, Januszewicz Józef, do Polski, Brukner Stanisław, Stanowski Franciszek, do Galicyi.

Doniesienie.

Ktoby sobie życzył nabyć billard ze wszystkiemi przynależnemi do tegoż porządkami, powziąść może bliższą wiadomość w Redakcyi Gazety Krakowskiéj.